

R O K I.

Leszno, dnia 1 marca 1934 r.

ZESZYT 2.



MIESIĘCZNIK HARCERSKI

wydawany przez

KOŁO STARSZEGO HARCERSTWA

PRZY WSPÓŁDZIALE

KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

w Lesznie.



Wydawca :

Koło Starszego Harcerstwa im. K. Pułaskiego w Lesznie.

Skład główny w Księgarni A. Krajewicza Leszno, Kościelna 5.

Cena 20 gr.

Inches
Centimetres

Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black

Colour Chart #13

DANES
PICTA
COM

T R E Ś Ć

- | | |
|---|---------------------------|
| 1. Młode pokolenie idzie | E. Juszcak |
| 2. Matka Legionisty | B. Karpiński |
| 3. Wskazanie harcerskie | I. Laskowski |
| 4. Gawęda bez ogniska | J. Szpunar |
| 5. 1005 km. kajakiem | M. S. Rożdżek |
| 6. Uroczystość w Gromadzie Zuchów im. Urszuli Kochanowskiej w Lesznie | im. Urszuli Kochanowskiej |
| 7. Rozkaz Komendantki Hufca | L. 1. |
| 8. Rozkazy Komendy Hufca | |
| 9. Kronika | |
| 10. Co robić w marcu | |
| 11. Słowiki | J. Augustowicz |
| 12. Kącik zuchowy | |
| 13. Harcerz | |
| 14. List gończy | K. Mietek |
| 15. Sport | |
| 16. Wesoły kącik | |
| 17. Humor | |

Pracujemy wśród błyskawic i grzmotów.

Po wyjściu pierwszego zeszytu „Czuwaja” słyszeliśmy rozmaite słowa uznania i krytyki (ale rzeczowej) z ust różnych osób. Rzeczowe uwagi wykorzystaliśmy w kierunku udoskonalenia naszego czasopisma do formy w jakiej je dziś widzimy — dalsze w tej mierze uwagi również wykorzystamy.

Pojawiły się jednak na łamach pewnej części pism poznańskich głosy potępiające nasze wydawnictwo ba były tam nawet apele do harcerstwa i starszego społeczeństwa leszczyńskiego (bez komentarzy!) bojkotu „Czuwaja” w społeczeństwie. Ponieważ jad tej nienawiści rozpuszcza się w atmosferze gruntującej się czasopisma, uważamy taki krok za wysoce nieharcerski i nieetyczny — nad czym do porządku dziennego nie przyjdzie nam napisać o tem w prz. numerze) co tembardziej jest smutne, że taka „agitacyjna robota” ukazała się w rubrykach: Życie harcerskie. Pomijamy więc wydawnictwa, które wrogo do nas się odnoszą. Wszystkimi jednak ogłaszamy, że „idealny apel” c/a nam spilił na panewce — pierwszy numer został zupełnie rozprzedany tak, że obecny nakład objętościowo i ilościowo byliśmy zmuszeni zwiększyć. Popularność naszego czasopisma zwiększa się — a więc ideę naszą rozszerzamy i z pewnością myśli nasze spotkają się z zupełną aprobatą Szan. Czytelników (czek). Szczegółowiej tę sprawę omówimy w przyszłym numerze.

Czuwaj!

REDAKCJA.

Redaktorzy odpowiedzialni za dział: ogólny - Albin Kwiatkowski
Rozkazy Komendy H. H. — Jan Kuczkowski. Sekr. Red.
i Adm. — Czesław Wielgosz Leszno, Wałowa 13.
Czcionkami Drukarni Handlowej w Lesznie.



Z okazji Imienin Pierwszego Protpektora Harcerstwa Polskiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego poświęca Eugeniusz Juszcak.

Młode pokolenie idzie....

Młode pokolenie idzie krok jego staje się coraz szybszy, pewniejszy w miarę, jak coraz wyraźniejszy i bliższy rzeczywistości staje się cel, do którego zmierza —

Polska Wielka i Mocarstwowa —

Młode pokolenie idzie pełne zrozumienia obowiązków na niem ciężących, pełne entuzjazmu i zapału do pracy — z wiarą w realizację swoich zamierzeń.

Młode pokolenie idzie a prowadzi je duch Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego — ten sam, który prowadził najlepszych synów naszej Ojczyzny w bój o Jej wolność.

Młode pokolenie idzie niebaczne na piętrzące się przeszkody budować na fundamentach, rzuconych przez Niego, gmach przyszłej Polski Wielkiej i Mocarstwowej, gmach równie wielki i wspaniały, jak gmach, zbudowany przez Chrobrych, Jagiellonów, Batorych.

Bo Polska będzie wielka, albo Jej nie będzie wogóle . . .

Młode pokolenie idzie

Matka legionisty.

Przyszła raz do mnie z przedmieścia babina
stara, zgarbiona, o zmarszczonej twarzy,
na której zły ślad znaczą,
a która aż sina
z bólu i niemą owiana rozpaczą...
Stanął cicho w progu i po chwili
błagalnym — drzącym głosem wyszeptła
skargę na ojców, że jej nie uczyli
czytać za młodu w szkołach,
a onaby chciała
posiąść tę sztukę, gdyż jej syn, co w znoju
go wychowała —
poszedł w bój i w boju
chwalebnie za ojczyznę leł!
Nad grobem biały krzyż mu wystawili
i wypisali jakoweś wyrazy — —
Lecz jej za młodu czytać nie uczyli —!
Więc chociaż patrzy na nie po sto razy —
nie wie co znaczą...?
A ona przecież takby wiedzieć chciała,
co o nim obca nad grobem ręka wypisała?
— — — — —
Znojnie płynęły długie dni za dniami,
nim się stara poznała wreszcie z literami...
— — — — —
Często ją teraz widuję, gdy błada
siedzi nad grobem — i znojnie tam składa
one litery...
Serce jej tonie w niezmiernej radości,
Że syn jej zginął jak bohater...!
Ot! i jedyna pociecha w starości!

Bol, Karpiński,

Laskowski Ignacy.

Wskazanie harcerskie.

Miłość Boga, myśl państwowo-twórcza, oparcie życia na prawdzie, oto trzy zasadnicze idee, według których my harcerze polscy winniśmy układać nasze życie.

Miłość Boga — trzeba, abyśmy rozpalili w sobie taką tęsknotę za Stwórcą wszechrzeczy, aby ona przeciwstawiła się wszelkim zakusom dzisiejszego, tak bardzo materialistycznego życia i, aby stała się ona opoką etyki chrześcijańskiej. Poranne i wieczorne modlitwy obowozowe mają być pieśnią dusz, a nie regulaminem tylko przewidziana forma życia obozowego.

Druga idea łączy się z naszym narodowym ipaństwowym bytem. Budujemy wielkość Polski w pracy — oto hasło, które powinno stać

się żywym przykazaniem naszego młodego życia harcerskiego. Praca nasza powinna być przepojona miłością Ojczyzny. Z największą energią powinniśmy zabrać się do pracy zarówno zawodowej jak i organizacyjnej, mając na względzie dobro Polski i ugruntowanie mocarstwowej potęgi państwa.

Wreszcie ostatnia idea — oparcie życia na prawdzie — hasło braterstwa, o którym tak dużo u nas się mówi nie może być tylko formułą egzaminu przy uzyskiwaniu wyższego stopnia, ale musi przepełnić całą atmosferę współżycia harcerskiego. Musi odrzucić na bok wszystko to, co nie jest zgodne z naszym prawem „harcerz za brata uważa każdego innego harcerza“. Nie chodzi tu o braterstwo, którym rozczulają się ludzie w momentach uroczystych, którym zdobywa się poklask tłumu, które rozbłyska niekiedy w pięknych, lecz przelotnych frazesach. Trzeba nam tworzyć braterstwo z idei i czynu, braterstwo z ducha z wspólnie przeżytych kłesk i ostatecznych zwycięstw.

Nad wyżej przytoczonymi ideami, winni zastanowić się wszyscy harcerze, szczególnie ci, którzy za harcerstwo uważają namioty, ogniska, strój, odznaki, sznurki i inne akcesoria zewnętrzne. Harcerstwo to przedewszystkiem nurt wewnętrzznego życia, mającego za zadanie stworzenie pełnowartościowego człowieka, umiejącego indywidualnie i zbiorowo stawiać i rozwiązywać poważne zagadnienia. Harcerstwo to ruch, który przez wartościowe jednostki dąży do pełnowartościowego społeczeństwa, zdolnego do urzeczywistnienia najwyższych celów w ramach państwa, będącego najdonioślejszym wyrazem moralnej woli narodowej. Nie możemy jednak poprzestać na słowach. Program nasz, w którym mieszczą się tak szczytne idee jak miłość Boga, Ojczyzny i bliźniego straci zupełnie na wartości, jeśli głoszonych zasad nie będziemy wcielali w życie. Harcerz musi opierać życie na prawdzie a przecież moralny sens prawdy tkwi w uzgodnieniu wierzeń i poglądów z postępowaniem i działaniem w codziennym szarem życiu. Szare nasze życie ani na krok nie może odbiegać od głoszonych idei. Pamiętać o tem musimy, że na harcerza zwrócone są oczy całego społeczeństwa, że pokolenie, które wywalczyło wolność Ojczyzny i obecnie kieruje sprawami państwa, szukając godnych następców wzrok swój oparło na harcerstwie, spodziewając się, że właśnie harcerstwo wychowa ludzi, którzy w przyszłości kierować będą naszą państwem. Harcerstwo ma stać się jednym z wielkich motorów moralnego odrodzenia społeczeństwa a to przez kształcenie tegich charakterów i potęgowanie ofiarności ogółu. W dzisiejszem tak trudnem życiu jest moc przeszkód, które każdy człowiek pokonać musi. Zadaniem każdego harcerza jest, aby nie tylko sam w myśl przykazań harcerskich z uśmiechem pokonywał przeszkody, ale również, aby na tej ziemi ciężkiej, mozolnej i szarej pracy był krzewicielem pogody i radości życia oraz szczerego uśmiechu, którego tak tu mało.

Juljan Szpunar.

Gawęda bez ogniska

Harcerze to wesoly, pogodny ludek, który śmieje się zawsze, często nawet bez powodu, co jest jeszcze śmieszniejsze, ale też umie być, jeśli zajdzie potrzeba, uważnym i skupionym. Harcerz lubi figle, żarty, niewinne psoty, o ile nie przekraczają miary, dlatego życie Wasze roi się od różnych wydarzeń, ukraszonych beztrojskim żywiołowym humorem. Zwłaszcza na wyieczkach.

Szan. Redakcja wyraziła życzenie pod adresem piszących do „Czuwaja” (jakie to śmieszne wyrażenie!), aby nie żalowali humoru, którego tak mało wokół nas. Słuszne i sprawiedliwe życzenie. Cóż, kiedy humor nie przychodzi na zamówienie! W poprzednim gładzeniu udało mi się przypadkowo powiedzieć coś dowcipnego, ale nie jestem pewien, czyście mnie wogóle czytali a powtóre, czyście to zauważyli. A przecież harcerz to człowiek o silnie wyrobionym myślenie spostregawczym.

Spróbuję tedy zadowolić życzenie wybrednej Redakcji i opowiedzieć prawdziwe zdarzenie, które Was, jeśli nota bene przeczytacie moją gawędę, nigdy nie zaskoczy i nie przerazi. Nie dacie się wziąć na byle co!

Swego czasu, jeszcze przed wielką wojną, wędrowaliśmy we dwie drużyny po Małopolsce. Spokojni mieszkańcy wiosek i miast, patrząc na uzbrojonych w potężne pały harcerzy, szepotali z zabobonnym lękiem: będzie wojna! Dziś nawet psy nie oszczekują podobnych łazogów. Czasy się zmieniły.

I rzeczywiście zgadli, wojna bowiem wybuchła. Nie chcemy się wcale chwalić, ale wszyscy wiedzą, że myśmy ją rozpętaли., Roch Kowalski mógłby o tem dużo powiedzieć, tylko podobno już nie żyje!

Otóż po całodziennym marszu nocleg wypadł w gościnnym Sokole boryslawskim. Jest tam (nie w Sokole oczywiście!) nafta, wosk ziemny i inne drobiazgi, o których dobrze wiecie z innych źródeł.

Chłopcy rozścielili słomę, zrobili improwizowane barłogi, pod głowę włożyło się buty i rozpoczęli się opowiadania o tem, co się w ciągu dnia widziało; poczem raczono się wzajemnie pociesznymi dykteryjkami. Wiecej z własnego doświadczenia, że wtedy właśnie przychodzi człowiekowi różne kawały do głowy, którymi dzieli się z innymi przy akompaniamencie wzbuchów śmiechu.

Trudno było zasnąć, bo, gdy się skończył jeden ciekawy kawał, zaraz ktoś przypomniał sobie jeszcze lepszy. Kiedy wreszcie zgaszono światło, którego wcale nie było, zmezczenie wzięło górę nad ciekawością i ostatni kawał niestrudzonego zbieracza anegdot przyjęto wielogłosowym chórem chrapistów. (Nie mieszaj ich z trapistami!)

Dziwno to był i niesamowity chór. Przedewszystkiem nieostrożny, powtórnie brakowało mu wędzidła rytmicznego. Jeden więc chrapał miarowo z dokładnością automatu, drugi wzdychał żałośnie od czasu do czasu, jakby się dziwił, że tak prędko zasnął, ktoś mlaśkał językiem, obliczając się dokumentnie, inny wydawał przez zatkany nos dźwięki, podobne do kotłującego się odwaru czarownicy. Były i gorsze rzeczy, ale poco o tem pisać, kiedy harcerz to bardzo domyślne stworzenie.

Nie mogłem zasnąć, słuchając tej harcerskiej orkiestry. Denerwowało mnie to bardzo, a już najbardziej nagła cisza, jaka ni stąd ni zowąd

powstawała. Ta generalna pauza nie trwała zbyt długo, ktoś bowiem jęknął dramatycznie, inny wybełkotał jakieś niepojęte abrakadabra i niewiedzialny dyrygent kierował dalej tym potwornym chórem.

Ale i mnie nareszcie opanowywała senność i przed zamkniętymi powiekami poczęły krążyć barwne koła, kółka, kółeczka, fantastyczne obrazy, jakieś ohydne stwory; i świat zakolawał razem ze mną i słodka nirwana objęła mnie w łagodne, kojące ramiona.

Podobno i ja sam przyłączyłem się do tego chóru, grając nie gorzej od reszty towarzystwa.

W tem obudziło mnie coś strasznego. Podniosłem się szybko z posłania i usłyszałem wyraźne jęki mordowanego towarzysza gdzieś pod ścianą. A Borysław był znany z bandytów. Nie było czasu na rozmyślanie i krzyknąłem alarm! tak straszliwie, że sam przeląkł, bo zdawało mi się, że to ryczy ktoś obcy, nie ja. W gniewie oka znalazły się zapalki, przy których skąpem, przerywanem świetle ujrzeliśmy śpiącego na znak harcerza, z którego otwartych ust dobywały się te okropne rżenia.

Oślupielistny na chwilę, poczem huraganowy śmiech kilkunastu ludzi gardzieli napełnił dużą salę Sokola. Zbudziła się również i ofiara niedoszłego mordu, pytając się drżącym głosem: co jest? co się stało?

— Nic, smoku obrzydliwy. Myśleliśmy, że cię zarzynają.

— A, to głupstwo. Ja w nocy zawsze takie herezje wyprawiam. Zapomniałem was tylko o tem uprzedzić.

Długośmy zasnąć nie mogli a na drugą noc spał nasz bohater osobno. Odtąd, ile razy wypada mi noc legować w gromadzie, zawsze pytam się przeczornie, czy który z towarzyszków nie wyprawia nocami breweryj.

I dobrze na tem wychodzę.

M. S. Roizdek.

1005 km, kajakiem

„Spływ przez Polskę do morza”.

(Cykl).

Wyjazd.

Nowoczesne rozesłano wici na wyprawę — na morze, rozległ się okrzyk. Do morza! Wzdłuż i wzszer, odbijał się echem o fale wód, sunał ku lasom, przeszedł przez niziny, aż oparł się na niebiosiężnych szczytach Tatr.

Liga Morska i Kolonialna skrzyknęła wodną brać, usiadła na wybrzeżach rzek, jezior, stawów i potoków całej Polski. Rynsztunek sposobici kazała, na wielki pochód, na pospolite ruszenie, zalogi mieć w pogotowiu, sprzęt i ekwipunek wszelki do potykania się z żywiołem wód.

Wreszcie doszło echo do Leszna. I u nas zawrzała praca, wpiersz cztery sposobiono kajaki, pofem dwa, aż wreszcie 18 lipca 1933 r. z jeziora Dominickiego wyruszyła zalogą z dwóch harcerzy na jednym kajaku. „Bóbr” on się zwiał. On miał nieść nas hen, na sine fale Bałtyku. Dziwno jakoś, nieswojo, wczoraj żegnałem się jeszcze... Noc przeszła jak sen. Dziś na to wspomnienie serce bić prędszej poczyna, a Janek mój druh, oczy mu się szklą, spoziera ciekawie dookoła, jakby ostatnie chciał w pamięć wbić widoki.



Co nas czeka...? Ostatnie pożegnanie z letnikami i wycieczkowiczami, ostatnie uściski dłoni. Mama B... z Kotwicy błogosławi.

Wsiadamy. Z miejsca fale wzburzonego jeziora wyrzucają nas na mielizny kanału. Trzeba było w oczach wszystkich brodzić jak boćian. Ale to nic. Jeszcze jedno spojrenie, znikają wszyscy, a my wśród trzciny zdążamy do jeziora Wielkiego i jego sąsiada bez nazwy. Wreszcie na Brzeszkowskim wypowiedział nam rybak bitwę, rozsierdzony, że bez pozwolenia wkroczyliśmy do jego królestwa. Trzeba jednak było unikać takich spotkań. To też silnymi uderzeniami wiosel wycofujemy się z pola bitwy, pokazując plecy prześladowcy. Jeszcze Przemękie jezioro przed nami, stąd mamy już się wyostać na lepsze wody - do kanału Obrzańkiego. Nie tak łatwo, jak się nam zdawało. Szukając wyjścia w zarosniętym trzciami jeziorze, wpakował się nasz „nieboraczysko” do jakiegoś niemożliwie „pachnącego” gnojownika pod oborą.

Celem dnia dzisiejszego były Śniaty, do których za dwie do trzech godzin powinniśmy dobić. Płynąc kanałem Obrzańskim pod prąd, wyglądaliśmy Śniat, upragnionych i wymarzone. Lecz niestety! „Fata morgana” w całej pełni. Widzieliśmy je za każdym zakrętem; wydają się coraz bardziej niedoścignione. Ręce nieprzywyczajone do stałego i jednostajnego ruchu, zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Pomimo to, byliśmy nadzwyczaj radni i zadowoleni. Okolica monotonna. Horyzont kończy się na wysokich brzegach kanału, szkoda, że woda nie wystaje ponad brzegi - zapewne mielibyśmy lepsze pole widzenia. Cóż to? Kończy się kanał, czy jakie licho? Coś nam majaczy przed nosem. Plot - nie plot, brama - nie brama, nic innego jak tylko cały kanał, przegrodzony plotem. Niech będzie spływ przez plotki i przez Polskę.

Nareszcie Śniaty, żeby tylko tak wszędzie smaczna kolacja z ziemniaków z kwaśnym mlekiem, a na deser słodkie, chleb z masłem, wygodne posłanie, nawet na poduszkach, to wszystko razem za całe 50 gr. Z upragnieniem czekamy jutra, a jutro zapowiadało się z rana w barwnych kolorach. W kanałe, wody poddostatkiem. Słońce grzeje, a nawet przypieka. Opalamy się. Zamknięcie śluz zaczyna dawać się we znaki, im bliżej niej tem gorzej. Na sześć kilometrów przed śluzą, bierzemy kajak na linę, ja po jednej stronie - Janek po drugiej. Bawi nas fala pozostała za rufą kajaku. I to się skończyło. Na ostatku trzeba było wziąć go na plecy i blisko pięćset metrów dźwigać na własnych barach.

Druga i trzecia śluzą minęła szczęśliwie. Hasłem dnia dzisiejszego było, aby do Warty, tak, aby do Warty, będzie lepiej! Godzina już druga, my dopiero przy trzeciej śluzie. Chcielibyśmy spać za Mosiną - przed nami blisko 30 klm.

Pod wieczór wpadamy na dosyć ostry prąd Mosinki, ta porwya nas, wywija, wyręca, rzuca od brzegu do brzegu - kapryśna, złośliwa i wiecznie niezadowolona, jak ładna dziewczyna, z którą tylko „marzyć i gwarzyć i w wichym kątku wiecznie śnić”. Uroczą i romantyczną o brzegach stromych, porośniętych, nakazująca szacunek dla siebie, bo za każdym zakrętem jakaś niespodzianka: drzewo zwalone, kupa śmiecia, garnek dziurawy, kamień ostry, zdechły pies z wydętym brzuchem i oblażą skórą, nadobna Mosinianka, kąpiąca się wstydlia, a zalotna.

Ciemno już! Trzeba było zwracać uwagę na wszystko. Przy różnych wykrętach i odbijaniach rozlało się wiosło Jankowi, dzięki temu złała się proporzec. Ach ten Maty! z jego robota, lepiej, żeby go...-

Zmęczeni i pełni wrażeń, z trudem dostaliśmy nocleg, wśród szczurów, w stodole na probostwie. „Sen mara, - Bóg wiara” te słowa wyrwały mi się z ust. Przykry miałem sen jak Popiel z swą godną małżonką. Patrzę, w kajaku dwa mile stworzonka obgrzają resztki naszego chleba. Przecieram oczy, po Janku chodzi i obluźuje się po uczcie dwóch drugich panów, podkręcając wąsiska, zadowolony, że znaleźli dobre miejsce spaceru.

ciąg dalszy nastąpi.

Uroczystość w Gromadzie Zuchów im. Urszulki Kochanowskiej w Lesznie.

W życiu gromady obok dni zwyczajnych, bywają dni uroczyste, na które dzieci wyczekują nieraz z utęsknieniem przez kilka nawet miesięcy. Okazji do uroczystości zuchowych jest bardzo dużo. Sama zmiana pór roku nasuwa pomysły urządzania świąt: wiosny, lata, jesieni, zimy. —

Bywa dużo świąt innych. W czasie karnawału można urządzić zapusty zuchowe. — Takie właśnie zapusty w ostatni wtorek karnawału urządziła nasza „Gromada Krasnoludków”.

Zuchy już od kilku dni oczekiwali z niecierpliwością tej chwili. — Zbiegły się dziewczynki w szarych mundurkach z niebieskimi kokardkami. Każda naturalnie przyniosła paczki. Najstarsza gromadka przygotowała wszystko, co potrzebne było do „herbatki”. Przy tej okazji składały sprawnie „szafarki”. Gościnną harcówką dla wszystkich — była już przygotowana. Przyszła dhna Hufcowa, pani Opiekunka i jedna z pań nauczycielek. Pozdrowieniem: „Bacz!” powitały zuchy gości. Następnie odpiewały kilka zuchowych piosenek. Po „harbatce” pełnej humoru, dhna Hufcowa miała krótką gawędę z dziećmi. Potem zuchy zabawiły się wspólnie. Śmiechu, śpiewu i radości tyle, że mury harcówki grzmiały, bo wiedzicie, że: „Gdzie zuch, tam ruch, tam życie wre, bo on pracując śmieje się”. —

Następnie pani Opiekunka podała projekt rozwiązania rebusów, ułożonych przez dzieci, gdyż sama jest ich wielką zwolenniczką. Bardzo miło i sympatycznie miały chwile, to też skrzywiły się minki zuchów, gdy druznowa zaśpiewała: Czas do domu, czas! Dla pamięci tej „nadmierzającej zbiórki”, zrobiliśmy fotografie.

Bacz!

Kierowniczka Gromady Zuchów.

Zastęp „Korzeni” z drużyny „Limby” (Kr. Wandy) pokrył swoje krzyże żalobą, gdyż dnia 12 stycznia 1934 r. zmarła drużna Janka Iliska. Straciłyśmy w niej drużnę, która była jednostką wartościową i wydatnie pracowała dla idei harcerek.

Nie zapomnimy Ciebie Janko, a pamięć o Tobie zachowamy w naszych sercach.

Odeszłaś tak cicho; nawet nie pożegnałaś się z nami. Nie uściśnęłaś naszych rąk, nie pozdrowiałaś ostatniem „Czuwaj”.

A może — może Janko pragnęłaś się z nami pożegnać, pragnęłaś nas widzieć raz ostatni i powiedzieć, że już nigdy nas nie zobaczysz, ale — nie mogłaś.

Śpij spokojnie i wiedz, że wspomnienia o Tobie będą nas pobudzały do dalszej pracy.

C Z U W A J !

Drużyna im. Kr. Wandy
przy Seminar. Naucz. Żeńsk.

Rozkaz Komendantki Hufca L. 1.

Osobowe:

1. Mianuję sekretarką Hufca dhnę Leokadję Czarnecką.
2. Referentką prasy mianuję dhnę Ludwikę Lewandowską.
3. Referentką krzyży i książeczek służb. mianuję dhnę Kazimierę Wesółkównę.

Przyjęcie do Z. H. P.

Dnia 21 stycznia w harcówce Hufca dhna hm. Stan. Rutkowiakowa odebrała przyrzeczenie od 18 dhen, ochotniczek z drużyny Emilji Szczanieckiej w Lesznie i drużyny Emilji Plater w Bojanowie Starem.

Sprawy skarbowe:

Przypominam wszystkim dhnom Drużynowym o pogłównem w wysokości 15 gr. miesięcznie do Komendy Chorażwi, oraz 5 gr. od członka do Komendy Hufca. Nieujsczenie składek do Hufca uniemożliwia Komendzie załatwianie spraw administracyjnych. Proszę zatem wszystkie dhny Drużynowe o uregulowanie zaległości i wpłacanie pogłównego w terminie, tj. do 10 każdego miesiąca.

P. do o. k.

Drużynowe przeprowadzą rejestrację wszystkich dziewcząt w drużynie, przeskolonych w p. w. k., względnie, posiadających sprawność p. do o. k. i w nieprzekraczalnym terminie tj. do 10 marca nadesłać wykaz imieny i ilościowy tychże sprawności do Komendy Hufca.

Czuwaj!

Leokadja Czarnecka
sekretarka

Stanisława Rutkowiakowa hm.
Kom. Hufca Harcerzy,

Rozkaz Komendanta Hufca Harcerzy.

L. 2/34 z dnia 20 lutego 1934 r.

1. **Odezwa.** Co rok główna Kwatera Harcerzy rzuca w celu pogłębienia pewnych odcinków pracy hasła realizowane następnie w drużynach, przez cały rok zwracając szczególniejszą uwagę na wykonanie tegoż hasła w pracy harcerek. W tym roku G. Kw. H. podała wszystkim członkom Z. H. P. hasło bardzo ważne; „Bądźmy uczynni i uprzejmi!” Wszyscy w pracy harcerek realizując sumiennie wskazania Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego będziemy się starali hasło to urzeczywistnić, spełniając tem samem obowiązek względem organizacji i samych siebie.

2. **Zwolnienia w pełnionych obowiązkach.** Zwalniam na własną prośbę H. Rz. Ratajczaka Zygmunta z obowiązków kierownika Gromad Zuchowych 3 druż. Orlą Łwowskich, dziękując serdecznie za pełną poświęcenia pracę nad zuchami.

3. **Mianowania.** Mianuję H. O. Nowaka Alfonsa przybocznym 1 druż. St. Leszczyńskiego.

4. **Przyjęcie do Z. H. P. po Przyrzeczeniu — Obietnicy!** W dniu 21 stycznia br. złożyli na ręce H. Rz. Ratajczaka Zygmunta Instr. Zuch. Obietnicę zuchową następujący zuchowie: Juszcak Zdzisław, Kwaśnik Tadeusz, Matysiak Stanisław, Matyła Aleksander, Niedbała Edmund z Gromady Zuchowej 11 druż. Pułk, Lisa — Kuli w Święciechowie.

5. **Urlopy.** Z dniem 1 lutego br. udzielam H. Rz. Ratajczakowi Zygmu. urlopu na własną prośbę do dnia 1 lipca br. Z dniem 1 marca br. kończy się termin urlopu wyw. Skorczykowi Andrzejowi z 4 druż. St. Czarnieckiego, w dniu tym należy się zgłosić dhowi Drużynowemu.

6. **Pochwały.** Udzielam ćw. Kałuży Pawłowi pochwały za sumienną i planową pracę w zastępie 3 druż. Orlą Łwowskich.

7. **Zatwierdzenie stopni i sprawności.** Na podstawie pomyślnych prób zatwierdzam następujące stopnie i sprawności. Uzyskał stopień młodzika; och. Sternal Jan w 11 druż. Pułk. Lisa — Kuli — Święciechowa, I. **gwiazdkę zuchową** uzyskali zuchowie: Juszcak Zdzisław, Matysiak Stanisław, I. II. **gwiazdkę:** Kwaśnik Tadeusz, Niedbała Edmund, I. II. III. **gwiazdkę:** Matyła Aleksander wszyscy z Gromady Zuchowej 11 druż. Pułk. Lisa — Kuli Święciechowa. Uzyskali sprawności zuchowe. **Aktora:** Mikołajczak Stanisław, **Łyżwiarza:** Bajer Edmund, Józefowski Władysław, Konieczny Bronisław, Konieczny Henryk, Mikołajczak Stanisław, Swinka Marjan. **Rysownika:** Antoniuk Czesław, Antoniuk Edward, Bajer Edmund, Józefowski Władysław, Kaiser Marjan, Kąkolewski Czesław, Kąkolewski Stanisław, Konieczny Aleksy, Konieczny Bronisław, Konieczny Henryk, Lubirski Józef, Michalak Czesław, Mikołajczak Stanisław, Piotrowicz Henryk, Swinka Marjan, Talarczyk Bolesław, wszyscy z Gromady zuchowej 9 druż. St. Batorego Zabrowo.

8. **Służba.** Drużyną służbową na miesiąc marzec jest 1 drużyna St. Leszczyńskiego — Leszno.

9. **Gospodarka.** Przypominam druhom drużynowym o uiszczeniu opłat organizacyjnych do komendy chorażwi przez Komendę Hufca Harcerzy.

(Patrz Okólniki kom. Hufca.)



Nadesłane drużynom programy pracy komendy Chorągwi należy na tym miast realizować uzupełniając dane warunkami pracy i potrzebami miejscowemi.

10. **Różne.** Drużyny zamierzające urządzić obóz lub kolonję, do dnia 15 marca nadesłać dane: a) miejscowości, b) stacja kolejowa, c) komendant obozu — kierownik kolonji d) ilu uczestników, Termin nieprzekraczalny.

Z uwagi na ogłoszony konkurs punktualności i sumiennosci zwracam dhom Drużynowym uwagę na sprawę bezwzględne przestrzegania terminów i obowiązków organizacyjnych.

„Czuwaj!”

Jan Kuczkowski
Hufcowy.

Kronika.

Śmiała wyprawa polskich harcerzy Kuczyńskiego, Wilczyńskiego i braci Stypulów małym jachtem przez Atlantyk w styczniu br. rozpoczęła się fatalnie. W czasie burzy na Bałtyku w pobliżu wyspy Bornholm jacht rozbił się o skały a dzielní żeglarze ledwo uszli z życiem.

Komitet, zwołany celem uczczenia pamięci Ks. Biskupa Bandurskiego, zwraca się do ogółu społeczeństwa Polskiego, z prośbą o składanie ofiar, które mają być przeznaczone na: a) budowy Stolicy Harcerskiej, b) wydanie dzieł śp. Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego c) wzniesienie w Bazylice Wileńskiej grobowca zmarłemu.

Świetlana postać Kaznodziej Legionowego i Wielkiego Przyjaciela Harcerstwa niejednego obywatela (kę) i Harcerza (kę) skłoni do złożenia — choćby drobnej ofiary — na ten wzniosły cel (Konto P. K. O. 142 280 Właśc. Konta: Komitet Upamiętnienia Pamięci Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego).

Budowa Domu Harcerza w Warszawie. Inicjatywa Komitetu budowy Domu Harcerza przystępuje z wiosną br. do realizacji swego projektu. Wspaniały gmach stanie w najruchliwszej dzielnicy stolicy, a znajdują w nim pomieszczenie naczelne władze harcerskie, biblioteki, zbiory oryginalne itp.

Wizytacja Komendanta Chorągwi w Lesznie.

W dniach 15 i 16 lutego br. wizytował Hufilec Leszczyński Komendant Chorągwi Pozn. Harcerzy dh. Harcmistrz Władysław Czarniecki. W dniu 15-ym odbyły się z tej okazji w godzinach wieczornych odprawy Komendy Hufilec Harcerzy i Rady drużynowych pod przewodnictwem dha Hufilec, na których dh Komendant gawędził, wyjaśniając pewne sprawy oraz zachęcając do karnej planowej pracy. W dniu 16-ym odwiedził dh Komendant na zbiórkach 3 druž. Orląt Lwowskich i 4 druž. St. Czarnieckiego; gawędząc na zbiórkach zachęcał dh Komendant harcerzy i zuchów do pracy, która wyda napewno lepsze jeszcze plony, jeżeli wszyscy będą ściśle przestrzegali Prawa i Przyrzeczenia, co szczególnie będzie ułatwione z chwilą wprowadzenia w szeregii nasze prawdziwej karności harc. Popołudniu omawiał dh Komendant z druhem hufilecowym i członkami komendy aktualne sprawy, związane z potrzebami dalszego pomyślnego rozwoju harcerstwa na terenie miasta i powiatu. Na zapytania dha Hufilec, dotyczące wyników

wizytacji, odpowiedział dh komendant następująco: 1. Środowisko leszczyńskie wywarło na mnie bardzo dobre wrażenie. 2. Szczególny nacisk w tym roku kładź należy na: a) kształcenie starszyny, b) wynalezienie harcówek dla drużyn, c) intensywniejszy udział w strzelaniach harcerskich i przysposobieniu wojskowemu oraz d) na rozwój Koła Przyjaciół Harcerstwa, e) Dalsza praca w Hufilec winna się potoczyć w kierunku większego jeszcze z życia się członków Komendy i Rady Drużynowych a f) w drużynach spotęgowania obowiązkowości i dążność do wyższych stopni.

Dawno oczekiwany gość odwiedził też Kolo Starszego Harcerstwa w ich własnej harcówce. Na zapytanie jednego z członków koła: Co dh komendant sądzi o harcerstwie w Lesznie? — Odpowiedź: „Z rozwoju harcerstwa leszczyńskiego jestem bardzo zadowolony i jeśli pracę dotychczasową się pogłębi i rozszerzy, wntczas poziom jego jeszcze się podniesie.” Oto kilka refleksyj dha komendanta z pobytu w Lesznie. „Przyjechałem z nastawieniem, że zrobię wielkiego dygnitarza i będę wizytował drużyny, zastępy, gromady no i Hufilec.”

Ale co było robić, skoro otoczyły człowieka wesole i roześmiane twarze — trzeba było nastawienie dygnitarzkie z oblicza usunąć, dostosować się do otoczenia i radzić nad bolączkami i potrzebami Grodu Leszczyńskiego. Najmilszym pobycem, raczej udziałem, był wśród Gromady „Starych” (Kolo Starszego Harc.) ile projektów, ile entuzjamentu! — Mimowoli w myśli mojej powstał obraz częściowo fantastyczny — a mianowicie jakby to dobrze było, gdyby we wszystkich środowiskach tego rodzaju komórki powstały. — Dh Hufilec zegnając dha komendanta zapewnił, że cały Hufilec rady, wskazówki zastosuje w pracy terogocznej, by harcerstwo leszczyńskie zyskało opinię dobrze pracującej organizacji dla potęgi Państwa.

Co dh komendant sądzi o wydawaniu miesięcznika harcerskiego „Czuwaj” w Lesznie.

Inicjatywa b. poważna i godna poparcia ogółu harcerstwa, trzeba postarać się, aby czasopismo swym zasięgiem obejmowało najbliższe powiaty. Jako pismo, poświęcone dla młodzieży harcerskiej, należy poziom jego dostosować do jej wymagań. Na przyszłość życzyć wydawnictwu powodzenia na terenie harcerskim, który powinien zrozumieć doniosłość czasopisma i odnieść się do niego przychylnie.

Zakończenie karnawału harcerskiego dokonało się zabawami, urządzonymi, przez Kolo Przyjaciół Harcerzy w Lesznie, Kolo Rodzicielskie w Lesznie, kierownictwa drużyn w Świętotechowie i Zaborniu oraz wiele innych. Wszystkie imprezy, urządzone przez wspomniane zarządy, cieszyły się wielką frekwencją społeczeństwa, które zdało doskonale egzamin ze zrozumienia, jakie wpływa z popierania organizacji harcerskich.

Co robić w marcu?

Marzec to miesiąc, w którym przyroda powoli zaczyna budzić się do nowego życia. Harcerze mają obowiązek poznać i miłować przyrodę. Obserwacja i notowanie zjawisk przyrody (przylot ptaków, pączkowanie drzew, rozkwitanie kwiatów i t. d.) okaże się doskonałym środkiem do jej poznania. Na zbiórkach i wycieczkach wygłaszać gawędy na temat ochrony przyrody. Tropienie za śladami zwierząt da dużo korzyści i zadowolenia. Pod koniec marca urządzić wycieczkę, celem poznania wiosny.



Jedną z bolączek drużynowego jest brak umundurowania u harcerzy. Zarządzić temu można przez urządzenie „apelu munduru” (skuteczny środek, wypróbowany przez 4 druż. harc. leszczyńska).

Apel wygląda tak: na każdą zbiórkę zastępu harcerz przynosi wymaganą część umundurowania n.p. czapkę, pas itd., po kilku zbiórkach zastęp jest kompletnie umundurowany. W razie potrzeby naprawę munduru uskutecznia się na zbiórce. Drużynowy nie będzie miał kłopotu z wystąpieniem drużyny na uroczystościach.

To samo można zrobić z ekwipunkiem. Własna fabrykacja wyposażenia polowego i obozowego daje harcerzom możliwość zdobycia rozmaitych sprawności. Fabrykaty użyć można jako ekspozycji na wystawę harcerską, którą można w przyszłości zorganizować.

Z samarytanki przerobić narzędzia: wzroku, słuchu, powonienia itd. z pionierki wykonać model: bramy, kapliczki, masztu i urządzeń przyszłego obozu letniego.

Zarobkowanie: 1. urządzić pod koniec postu przedstawienie (religijne, poważne)

2. fabrykować pocztówki z życzeniami „Wesołych świąt”

3. sprzedaż efektownych pisanek, wykonanych ze skorupki od jaj, ślicznie pomalowanych.

Przygotowania na przyszłość: do urzędzenia jajka wielkanocnego. Postarać się obdarzyć skromnym święconem najbardziej potrzebujących członków drużyny.

Obmyśleć program na święto Św. Jerzego.

Kłopot drużynowego: Miejsce pod obóz wybrane. Trzeba starać się o namioty.

„GROŹNY WILK”.

Napisał szóstkowy Jurek Augustowicz.

„Słowiki”

5 dr-ny im. St. Tarkowskiego.

I.

Zastęp harcerski i gromadny zespół zuhowy,
Druh się zwie Słowicki, jest to Druh morowy,
A również jest dobry, chociaż nieco honorowy
Zastępu harcerzy nasz podzastępowy,
Zastępowi temu wśród trudów niemało
Pierwsze miejsce w konkursach zdobyć się udało,
Bo najlepszą choinkę zastęp ten wystawił,
I zaszczytnych gości na swej kawce bawił.
Zawsze jest uciecha na zbiórkach niemała,
Gdy się denerwuje wielki Druh Spychała.
A z Druha „Słowika” to aż śmiech bierze,
Kiedy się wywraca na swoim rowerze.

II.

Snieżki w górę leca, jak natrętnie muchy,
Kiedy toczą bitwę harcerze i zuchy,
A, gdy śnieżna kula rozsypie się w puch,
Już na ziemi leży „zastrzelony” zuch.
Molenda z Spychałą już się z bliska bije,
Wali go śnieżkami, tamten śniegiem mije.

III.

Zastęp nasz wysunął się na wszystkich czoło,
Jest w nim bardzo miło i bardzo wesoło.
Niechaj sto lat żyje zastępu owa chwala,
A z nią Druh Słowicki oraz Druh Spychała,

Kącik zuhowy

Wódz — zuhowi.

Zuchu kochany — przyszłości kwiecie,
Tyś jak rui świeży wśród polskich pól,
Niech się w twe życie myśl wzniosła wplecie,
Co własnej duszy uśmierza ból.

Tyś jest radością, tyś jest nadzieją,
Tyś jest opoką przyszłych lat;
Niech się twe oczy szczęściem rozświeją,
Niech twoja sława idzie het w świat!

W ożywczym blasku, w mroźnym powiewie
Wśród zimna, burzy, wicherów i słot
Nie grozi Polsce czynów posucha,
Gdy zawsze górnym będzie twój lot,...

Ucz się i pracuj, czuwaj nad sobą,
By zdobyć ciała i ducha hart,
By mogła Polska chlubić się tobą,
Ześ błysnął świetnie z dziejów jej kart.

Wierszyk powyższy poświęcam zuhowi przy 5 dr-nie
im. St. Tarkowskiego w Lesznie. „Maui”

Harcerz.

(Opowiadanie)

Radosny był świat nie dlatego, że słońce wyjrzało z za chmur, co cały dzień przysłaniało niebo, nie dlatego, że przecudna polska zima ozdobiła cały kraj — ale dlatego, że w duszy Edka dumnie tknęło się serce i oczy bodaj pierwszy raz w życiu patrzyły twardo, męsko, lecz pogodnie i cała postać wyrażała to, co się działo w duszy: radość.

W domu otrzymał tak staranne wychowanie, że przyrzeczenie harcerskie, które wczoraj uroczystie składał wobec całej drużyny, zaproszonych gości i przyjaciół, było tylko potwierdzeniem tego, co czuł w młodej piersi.

— Tak! Chcę pracować dla innych, chcę być dzielnym i słusznie mówił pan Bierski, że harcerstwo to nie tylko radosna i pożyteczna gra, ale i głęboka idea, co przyswieca starszym i dorosłym przez całe życie — myślał Edek i przypomniał sobie starszo — harcerski zastęp przy ich drużynie, złożony prawie z samych akademików i tego profesora, który przemawiał po przyrzeczeniu, że krzyż harcerski stale nosi i stara się iść przez życie tak, jak wskazuje prawo harcerskie.

Choć to było wczoraj, lecz nastrój ten uroczysty, podniosły nastrój nie mija. Edek idzie teraz, rozgląda się pogodnie, krok ma miarowy, pewny, cerę ogorzałą a myśli wciąż gonią jedna druga, leca, giną, wracają, nowe się rodzą

— Miła jest Zosia Boże! co musi czuć ten biedny ślepy , czego ta koza tak na mnie patrzy

Wszedł na stację. Nawet sam nie wie jak to się stało, prawdopodobnie zaszedł tu z przyzwyczajenia, ale nie żałuje, bo tyle ciekawych rzeczy można zobaczyć na wielkiej stacji w Lesznie i tyle ludzi zwykle spieszy do Poznania.

I znów pogodnie przygląda się zebranych w poczekalni podróżnym. Interesuje go pan z dziwnym kapeluszem na głowie i drugi z takim ogromnym brzuskiem. Zastanawiał się właśnie, czy i on kiedyś będzie miał taki okrągły brzuszek, gdy w tem podszedł do niego jakiś pan.

— Proszę pana, czy nie zechciałby pan odkupić ode mnie biletu do Poznania, gdyż miał ze mną jechać kolega, kupilem dla niego bilet, ale kolega nie przyszedł, muszę więc odstąpić komuś zbywający bilet, ponieważ pociąg za chwilę odchodzi.

Zarumieniony Edek, bo zawsze się rumienił, gdy ktoś nagle do niego przemówił, odrazu orientuje się: dlatego zwrócono się do niego, bo ma lilijkę na czapce i krzyż harcerski na piersiach, szybko sięga do kieszeni i wyjmuje pieniądze.

— Ja wprawdzie nie jadę do Poznania, ale chętnie panu służę — i odliczył pieniądze za bilet. Pan szybko przeliczył je i prawie wybiegł z poczekalni. Edek podszedł do kasy, chcąc zwrócić bilet, lecz kasjer, nawet nie spojrzawszy na niego odpowiedział, że pieniędzy nie zwróci, gdyż nie wolno przyjmować z powrotem sprzedanego biletu.

— Hm, to cóż będę robił z tą tekturnką? — myśli harczer, ale już po chwili ma odpowiedź — zaczekam do następnego pociągu i gdy tylko ktoś pojedzie do okienka, aby wykupić bilet do Poznania, zaofiaruję mu swój.

Tymczasem chodził po poczekalni, przyglądając się reklamowym ogłoszeniom. Z rozkładu jazdy przekonał się, że następny pociąg będzie za dwadzieścia minut, nie martwił się tem zbytino tembardziej, że radość z dokonanego czynku znakomicie skracala mu czas oczekiwania.

(Dokończenie nastąpi.)

K. Mietek.

List gończy...

Wpadł jak bomba, rozprysł z hukiem, trzaskiem, hałasem, narobił krzyku i wrzawy. Uciekli! Uciekli! Cała szajka „Fleita” uciekla. Z miejsca zawrzało w trójce. Plac Dr. Metziga zaroił się. Setka wywiadówców, gońców i policjantów zebrała się w mig. Ster obją „Groźny wilk”, rozleślał na wsze strony, zamknął wszelkie przejścia. Taką to grę urządziła sobie 3-cia drużyna harc. Paczka „Fleita”, złożona z dziesięciu złodziei, miała za zadanie przedostać się z Pl. Kościuszki na Boisko Sokola, a reszta drużyny, obstawiający wszelkie przejścia, pilnowała żeby nawet igła przecisnąć się nie mogła.

Jak dokonała tego gigantycznego czynu banda pleciarzy? — posłuchać proszę. Po rozestaniu i ogłoszeniu wsiem wobec i każdemu z osobna, co czynić należy, tak rzecze Groźny Wilczyko: ty Koci Łbie, - pojdziesz tam, zemną wraz, skąd wyruszył na herszt z paczką swą. Nasrożyłem swe wąsiska, zaostrzyłem swe pazury, jednak przynięciony łapa Wilka szedłem.

Idę, patrzę, jakaś dama się uśmiecha; czyto piec? czyto bies? — Twarz znajoma. Wilk spoziera, groźnie patrzy, tam pod grotę kupa Fleita

się zbiera. Nie poznaje. Podchodzą bliżej. Jeszcze jedna cud dziewczeczka znalazła się wśród ich grona, z chłopca w szatki damskie przystrojona.

Wódz bandy rozkaz dał. Rozleciała się banda jego na wsze strony. Została tylko jedna, ona, chłopak-dziewczyna. Mankiet podaje, biorę za pachę. Sunę przez wszystkie ulice z pompą. Każdy nam się kłania. Wszystkie zaczępiamy placówki. Pytamy o złodziei, nikt nie widział, nikt nie wie gdzie są.

Z fasonem pcham się przed oblicze Wodza, który prowadzi nasz luł leszczyński cały. Prezentuję moją damę-chłopca, nazw Komendant z niskim ukłonem i gracją, lamie się w pas i przedstawia się własnemu uczniowi.

Tak szło dalej na prawo i na lewo. Wszyscy oglądali nas, dziwił się skąd damę taką wytrzasłem. Dostyc tego, że całą, zdrową i z honorami przeprowadziłem na boisko.

Na chwilę posłuchajmy „Bujacza”, co on na innym odcinku widział. Na Dworcówce jedni stoją i patrzają, drudzy chodzą tam i sam. Wtem jakieś żydzisko się wlece. Broda nieszczelnie przyklejona. Więc nasi na niego. Koło poczty tumult się stał. Żydzisko krzyku i gwałtu narobiło, do Ligi Narodów skargę pisać chciało. Chłopcy w strachu. Zdawało się im, że na prawdziwego żyda napadli, a żyd skorzystał, znikł i zjawił się wkrótce na boisku Sokola.

Przylapano jedynie Fleita, a idącą z nim towarzyszkę rodzaju męskiego puszczono swobodnie.

Tak się bawi ochoczo ta nasza dzielna trójka, dała dowód, że i w zimie można się bawić zdrowo i skromnie, wychodząc poza mury harcówek, rozwijając w swych szeregach braterską miłość i zgodę.

„Wszak wzniosły ideał w szeregi nas zwał i w braterskiej miłości harcerskiej legendy iści się czar”.

Sport.

W marcu 4-ta druż. organizuje kurs luczny. Obejmujący teorię i praktykę strzelania z łuku. Pod koniec odbędzie się próba o odznakę luczną. Zgłoszenia przyjmuje dh. Włodarczak z 4 druż.

Rok rocznie Główna Kwaterna Harcerzy urządziła zawody strzeleckie korespondencyjne. Mistrzostwo w tych zawodach za rok 1933 uzyskała Komenda Chorażywi Harcerzy w Poznaniu zdobywając 1334 punkty, dalsze miejsce zajęły Chorażywie: Pomorska, Warszawska, Lwowska, Łódzka, Kielecka, Wołyńska, Wileńska, Mazowiecka, Krakowska i Radomska. Poniżej podaje terminarz „strzelał na rok 1934. 15—31 marca I strzelanie specjalne dla posiadających I kl. O. S. 15—30 kwietnia koresp. zawody Łucznicze Z.W.P. 10—13 maja VII. Harc. Centr. zawody Strzel. Luczn. w Toruniu. Po wakacjach podamy dalszy terminarz zawodów.

W niedzielę dnia 11 lutego 34. odbyły się zawody ping-pongowe między 4 dr. z Leszna a S.M.P. w Wolsztynie. Nie zwyciężona dotychczas ta drużyna uległa dobrze wyszkolonej i technicznie wysoce stojącej drużynie wolsztyńskiej.

Dnia 11 lutego odbył się na skoczni na Krokwi w Zakopanem konkurs skoków jako druga część kombinacji norweskiej o Międzynarodowe Mistrzostwo Polski Wyniki są następujące:

1. Wills Eie (Norwegia) — 71 m
 2. Czech Bronisław (Polska) — 66 m
 3. Lukesch (Czechosłowacja) — 58,5 m
- Najlepsze skoki uzyskał Stanisław Marusarz, który pobił rekord skoczni, uzyskując wspaniały wynik 74 m. O zwycięstwie norwega zdecydował drugi skok Marusarza 73 m z upadkiem, który zepchnął go na 8-me miejsce.

Oficjalna klasyfikacja narciarskiego biegu złożonego o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

1. Br. Czech (Polska)
2. Simunek (Czechosłowacja)
3. Andrzej Marusarz (Polska).

Wesoły kącik!

zebrał „Stary Wilczur“

Z kielbasy ryba.

Handlarz ze Sworzowa jechał jednego piątku z rybami, jajami i masłem na targ do miasta. Zrobił dobry interes i kupił sobie kielbasę. Gdy wracał łodzią do domu, stary odzywa się do syna:

— Weź tę kielbasę, uwiąż na linie i wpuść do morza.

Jechali dalej. Po pewnym czasie mówi stary:

— Synku wyciągnij tą naszą rybkę.

— Jaką rybkę?

— No, tę na tym sznurze.

Młody wyciągnął, a stary zjadał.

— Ale tatku dzisiaj jest przecież piątek, a wy kielbasę jecie?

— Cicho, klaku z kapusty. Czy ty nie wiesz, że co w wodzie pływać jest ryba, a rybę wolno w piątek jeść.

Czuwaj!

„Stary Wilczur“.

Humor.

Ferdek zuchem,

Mały Ferdek, nim był zuchem,

Często baty, brał cybuchem.

Wpisali go do gromady,

Bo nie mogli mu dać rady.

Krucho z początku bywało,

Ale jakoś mu się działo.

Dzisiaj z niego zuch nielada,

Za dwóch robi, za trzech zjada.

Z leniwego jest ochoczy,

Pierwszy na ratunek skoczy.

Poświęcam Ferdkowi Flaczyńskiemu,
Szóstkowemu „Pracowitych Pszczółek.”

„Stary Wilczur“.

KONKURS.

Niżej podaną szaradę rozpoczynamy konkursowy cykl premjowych szarad, który będzie się składał z trzech szarad (w marcu, kwietniu i maju). Kolejne trzy trafne rozwiązania będą losowane, z których pierwsza uzyska nagrodę ufundowaną przez Kom. Hufca Harcerzy. Następne dwie nagrody w postaci książek przeznaczy redakcja „Czuwaja”. Wynik konkursu będzie ogłoszony w numerze czerwowym.

Szarada.

Jeszcze krople „trzecie czwarte” błyszczą się na łące

Już zebrali się harcerze, by słońce wschodzące

Powitać — „Pierwsze czwarte” z siebie zdjęli

I wesoło, a ochocho do harców się wzięli.

Janek kucharz w kocioł „czwarte drugie” krupy

By kolegom na śniadanie ugotować zupy.

A pod kotłem drzazgi płoną, jakby nafty „trzecie pierwsze”,

Więc potrawa smaczna! będzie, bo zamiary są najszczerze

Po śniadaniu zastępowy w gawędzie dowodzi,

Jak to całość wszystkim ludziom szkodzi.

Z uwagi na brak miejsca redakcja „Czuwaja” zmuszona była zaniechać drukowania niektórych nadesłanych artykułów, gdyż pierwszeństwa domagały się te, które czekały na przedrukowanie przed wydaniem pierwszego zeszytu. Uprasza się więc naszych Szan. Współpracowników o cierpliwość i nieprzypisywanie nam (km. — jakby to powiedział) itd. Ogółowi zaś Czytelników i Przyjaciół naszych komunikujemy, że czasopismo nasze spotkało się z huraganowym popytem, z tego też względu administracja nasza wydaje niniejszy numer w zwiększonej objętości. Z przyszłym miesiącem „Czuwaja” można nabywać po niższej cenie w formie abonamentu kwartalnego (kwiecień, maj, czerwiec) za 50 gr. Abonament można uścić w lokalu Admin. „Czuwaja” (ul. Zwirki i Wigury gmach komendy P.W.) w godzinach od 16—18 w każdą środę lub też załatwić tę sprawę za pośr. przedstawicieli naszego miesięcznika, przyczem harcerze dostarczą każdy numer w dom.

Czuwaj!

Redakcja.

Największa wytwórnia i magazyn obuwia

Z. Bałdowski

Dworcowa 55 LESZNO Dworcowa 50

Poleca na sezon wiosenny **OBUWIE** wszelkiego rodzaju.

!! ARTYKUŁY DROGERYJNE !!

Roman Horowski

DROGERJA

Leszno, ulica Dworcowa nr. 10.

Przedmioty opatrunkowe, mydła, artyk. toaletowe.

FELIKS BULIŃSKI

Rynek nr. 26 i 27.

LESZNO

Telefon nr. 292

Magazyn blawatów i konfekcji damskiej.

MATERJAŁY MĘSKIE i DAMSKIE, DYWANY, CHODNIKI, FIRANY

Stałe ceny!

Usługa skora!

ROWERY oraz wszelkie przybo-
ry Radjo - odbiorniki.

Gramofony. — Płyty od zł 1,90 — poleca

W. Hejnowicz

Leszno, ulica Wolności 22.

